

Warszawa, 8 czerwca 2021 r.

STANOWISKO ZWIĄZKU PRZEDSIĘBIORCÓW I PRACODAWCÓW WS. PROJEKTU USTAWY O UPRAWNIENIACH ARTYSTY ZAWODOWEGO

Między światem kultury i światem technologii powinna zachodzić daleko idąca synergia. Twórcy korzystają z nowoczesnych narzędzi na potrzeby kreowania dzieł, ale urządzenia stanowiące zdobycze technologii są również coraz istotniejszym pasem transmisyjnym dla utworów. Coraz więcej sztuki chłoniemy przez ekrany swoich smartfonów, telewizorów lub tabletów. Dzięki upowszechnieniu serwisów streamingowych, nawet niszowi twórcy mają bezprecedensową szansę dotarcia do szerokiej widowni. Tym samym, trudno jest zrozumieć inicjatywy legislacyjne próbujące przeciwstawić interes producentów i dystrybutorów sprzętu elektronicznego interesowi artystów. Jak wskazano wyżej, artyści są bowiem jednymi z największych beneficjentów rozwoju technologicznego i faktu, że obecnie większość gospodarstw domowych dysponuje komputerem, czy smartfonem. Dlatego też przedstawiony projekt ustawy oceniamy krytycznie.

Dyskusja na temat modelu opłaty reprograficznej toczy się w Polsce już od dłuższego czasu. O ile za obowiązywaniem takiej opłaty w ramach systemu godziwej rekompensaty można było pewnie znaleźć jakkolwiek racjonalne argumenty w czasie, w którym istotnym problemem społecznym było masowe kopiowanie fizycznych nośników za pomocą fizycznych urządzeń, o tyle w dobie serwisów streamingowych i masowego (dostępnego dla przeciętnego konsumenta) dostępu do legalnej kultury online, opłata reprograficzna jako taka wydaje się całkowitym reliktem. Istnieją w Europie alternatywne modele rekompensowania twórcom potencjalnych szkód wynikających z tzw. dozwolonego użytku utworów chronionych, takie jak np. dedykowane państwowe fundusze – warto się im przyjrzeć i podejść do tej kwestii kompleksowo.

Abstrahując od powyższej kwestii, zdecydowanie krytycznie oceniamy proponowane w dołączonym do projektu ustawy rozporządzeniu rozszerzenie katalogu urządzeń objętych opłatą reprograficzną. Do listy obowiązującej dotychczas dopisano m.in. tablety czy czytniki książek elektronicznych. Zwracamy uwagę na fakt, że w tej chwili są to urządzenia służące do konsumowania treści i kultury w formacie licencjonowanym, czyli odpłatnym. Brak jest w ich przypadku mechanizmu jakiegokolwiek kopiowania, czy zwielokrotniania utworów.

Opłatę proponuje się poszerzyć również na komputery stacjonarne i przenośne, które w dobie pandemii stały się przecież kluczowym instrumentem umożliwiającym nie tylko odbiór treści i konsumpcję kultury, lecz również korzystanie z podstawowych usług publicznych, takich jak edukacja, czy opieka zdrowotna. Odnośnie komputerów zastanawiający jest również fakt, że na liście urządzeń objętych opłatą reprograficzną znajdują się zarówno całe sprzęty, jak i ich części składowe, takie jak nagrywarki, czy nośniki pamięci (dyski twarde). W przypadku całych sprzętów okazuje się zatem, że opłata będzie pobierana od ceny skompletowanego urządzenia, a zatem i tych jego części, które nie mogą być wykorzystywane do zwielokrotniania utworów w ramach dozwolonego użytku (takich jak np. procesory). Co więcej, pojawia się naturalna wątpliwość, czy w niektórych przypadkach

nie będzie to prowadziło do podwójnego pobierania opłaty – od ceny samego dysku jako komponentu, oraz od ceny komputera jako całości.

Dodatkowo, opłata reprograficzna będzie naturalnie, co najmniej częściowo, przeliczana na konsumentów, zwłaszcza że rynek dystrybucji sprzętu elektronicznego cechuje się wyjątkowo niską marżowością. Można więc stwierdzić, że ostateczny koszt wzrostu cen poniosą przede wszystkim klienci w sklepach, a należy pamiętać że z komputera nie korzysta wciąż niemal co siódmy Polak.

Sam projektodawca dostrzega możliwość przeliczalności opłaty, jednak wydaje się je zupełnie ignorować, twierdząc wprost w Ocenie Skutków Regulacji, że obciążenie konsumentów częścią kosztu opłaty powodowałoby, że w wielu przypadkach dużo korzystniejsze stałyby się zakupy w innych krajach Unii Europejskiej. Zdumiewające jest, że projektodawca wprost przyznaje, że w rezultacie jego działań polscy dystrybutorzy mogą utracić konkurencyjność względem dystrybutorów w innych państwach.

Całkowicie absurdalne (i niezgodne z celem regulacji) wydaje się być obejmowanie opłatą reprograficzną aparatów fotograficznych. O ile można wyobrazić sobie teoretyczną możliwość wykorzystania ich do kopiowania utworów w ramach dozwolonego użytku prywatnego, o tyle trudno powiedzieć, by było to jakkolwiek istotne i godne odnotowania przeznaczenie tych sprzętów.

Innymi słowy – projektodawca zdecydował się poszerzyć katalog sprzętów objętych opłatą na urządzenia, które choćby potencjalnie mogą służyć do kopiowania utworów w ramach dozwolonego użytku prywatnego, mimo całkowicie marginalnego znaczenia takiego zastosowania w praktyce. Co więcej, w przedstawionym projekcie rozporządzenia wyjątkowo często posługuje się sformułowaniem „i inne podobne urządzenia”, co z punktu widzenia techniki legislacyjnej budzi wyjątkowe wątpliwości. Wysokie wymagania dotyczące precyzji i jasności proponowanych rozwiązań stawia się przede wszystkim regulacjom mającym charakter podatkowy lub parafiskalny (a właśnie taki charakter ma z pewnością opłata reprograficzna, zwłaszcza w kontekście przekazania kompetencji w zakresie jej poboru do Krajowej Administracji Skarbowej). W przypadku omawianej regulacji otwarcie katalogu urządzeń objętych opłatą wydaje się niemożliwe do zaakceptowania i może prowadzić do nieuzasadnionego rozszerzania opłaty na kolejne kategorie urządzeń.

Mając na uwadze powyższe, całkowicie zasadne wydaje się zrezygnowanie z poszerzania katalogu urządzeń objętych opłatą reprograficzną o nośniki takie jak tablet czy telewizor.

Co więcej, przedstawiony projekt utrwała wady obecnie obowiązującego rozwiązania i zupełnie pomija rozróżnienie między sprzętem sprzedawanym do konsumentów a sprzętem sprzedawanym do innych odbiorców. Z orzecznictwa TSUE wynika wprost, że zgodne z unijnym porządkiem prawnym jest wyłącznie pobieranie opłaty reprograficznej od urządzeń przeznaczonych do sporządzania kopii utworów na potrzeby dozwolonego użytku prywatnego, a zatem sprzedawanych konsumentom. Obrót profesjonalny powinien zostać wobec powyższego całkowicie wyłączony z poboru opłaty, jednak proponowane regulacje takiego podziału nie wprowadzają.

Zwracamy również uwagę na fakt, iż polscy dystrybutorzy sprzętu elektronicznego kanałem e-commerce uczestniczą w nierównej walce konkurencyjnej z subsydiowanymi podmiotami azjatyckimi, które dodatkowo wykorzystują luki w poborze stosownych należności

publicznoprawnych. Istnieje poważne ryzyko, że opłata reprograficzna będzie kolejnym obciążeniem, którego ściągalność w odniesieniu do tej grupy podmiotów będzie stosunkowo niewielka, co jedynie pogłębi nierówne warunki konkurencji. Zasadne byłoby uwzględnienie tej perspektywy w projektowanych przepisach.

Mając na uwadze wszelkie powyższe względy, Związek Przedsiębiorców i Pracodawców wskazuje na fakt, że poszerzenie katalogu urządzeń objętych opłatą reprograficzną, a także podwyższenie niektórych z proponowanych stawek opłaty, doprowadzi do wzrostu cen sprzętu elektronicznego, pogorszenia pozycji konkurencyjnej krajowych dystrybutorów wobec ich zagranicznych konkurentów, a także pogłębienia problemu wykluczenia cyfrowego w Polsce. W związku z tym, należałoby przeprowadzić kompleksową debatę nad przystającym do aktualnych uwarunkowań modelem zapewnienia twórcom godziwej rekompensaty, a z proponowanych zmian prowadzących do wzrostu cen – zrezygnować.